

WIERSTY O JANIE PAWLE II ORAZ POEZJA KAROLA WOJTYŁY

JAN PAWEŁ II

Tyle jest w Tobie
nasze polskie oczy
wiara matki uśmiech cierpienia
i taki zwykły nie za modny dzwonek
tak zagłuszany że budzi sumienia

Jan Twardowski

POŚRÓD NIESNASEK - PAN BÓG UDERZA

W ogromny dzwon.
Dla Słowiańskiego oto Papieża
Otwarty tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;
Świat mu to proch.

Twarz jego, słońcem rozpromieniona,
Lampą dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło - gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud -
Jeśli rozkaże - to słońce stanie,
Bo moc - to cud.
On się już zbliża - rozdawca nowy
Głównych sił,
Cofnie się w żyłach pod jego słowa
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości Bożej
Strumienisty ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc - to duch.
A trzeba i mocy, byśmy ten Pański
Dźwignęli świat...
Więc oto idzie - Papież Słowiański,
Ludowy brat...

J. Słowacki

TO PRZYJACIEL... JAN PAWEŁ

To Przyjaciel. Ciągłe wracasz pamięcią
do tego poranka zimą.
Tyle lat już wierzyłeś, wiedziałeś na pewno,
a jednak nie możesz wyjść z podziwu.
Pochylony nad lampą, w snopie światła wysoko związanym,
nie podnosząc swej twarzy, bo po co -
- i już nie wiesz, czy tam, tam daleko widziany,
czy tu w głębi zamkniętych oczu -

Jest tam. A tutaj nie ma nic prócz drżenia,
oprócz słów odszukanych z nicości -
ach, zostaje ci jeszcze częśćka tego zdziwienia,
które będzie całą treścią wieczności.

MA DUMA DZIŚ ROŚNIE, ŻE JESTEM POLAKIEM

Ma Duma dziś rośnie, że jestem Polakiem
Że mogę się Orła pieczętować znakiem.
Że mogę swą flagę, godnie pocałować,
Robię to otwarcie, nie muszę się chować.

Tam na włoskiej ziemi, Polak z krwi i kości,
Dziś zaświadcza Światu o swojej świętości.,
Gdyż, Go wiara w Boga takim uczyniła,
A Jego przykładem wielu odmieniła.

Dawał wiarę Światu, że godność człowieka,
Jest darem od Boga, na to się nie czeka.
Idąc z nią przez życie, słał miłość słowami,
Zachęcał, by dobro szło również za nami.

Kochał ludzkie życie, znał jego udręki,
Błogosławił wszystkim , wyciągnięciem ręki.
Otwierał ramiona i tulił do siebie,
Pomagał każdemu, nieść duchowe brzemię.

Widzieliśmy wszyscy, jak modlił się za nas
W każdym miejscu i chwili , gdy miał na to czas.
Z kartek czytał prośby - a wysyłał z Ducha,
Wiedział , że w dobroci, Bóg wszystkie wysłucha.
Wiersz nieznanego poety

TAK TRZEBA

Całował ziemię polska
i różne polskie twarze
i różne ścisnął dłonie
choć nie wszystkie samochody są odkryte
i nie wszystkie są białe-żółte
nie wszystkie ręce błogosławią
nie wszystkie uzbrojone są w krzyż
nie wszyscy są aż tak odważni
by Jezusowi z Nazaretu
przybić pieczęć w paszporcie
trzeba mówić prawdę przez głośnik
prawdę złudzeń już dawno wyzbytą
Papież nie ma zupełnie dywizji
jego bronią jedyną jest prawda
nie dał się rozbroić
a nuż jednak
Pan Bóg pomoże
i gest życzliwy białego mocarza
da pokój nawet wściekle przestraszonym
do im tego pokoju
o który nie walczą
amen

Jan Turnau

PO WĘGIEL I RYBY

Janie Pawle
Słowiański Papieżu
naucz głębokich wspinaczek
po minerały podziemne.
Naucz patrzeć daleko
bez dymnych przysłonek.
Pokaż ławice złóż
do których można iść
ze spojrzeniem rybaków.
Janie Pawle Polski Namiestniku
wybierz się z nami
pod ziemię z siecią
po węgiel i wielkie ryby.

Józef Krupiński

BIAŁY PIELGRZYM

Tchnący ciepłem dłoni bijący
światłością nieba
łączący miliony
miłością ojca
W katedrze sumień
w psalmach spełnień
o jedno spojrzenie
dojrzałych
Twoja dobroć ojcowska
jak otwarta dłoń samarytanina
w oazie przemian jutrenka aureoli
W nadziei i miłości
spełnionych modlitw
Cały Twój.

Janusz Kozłowski

JAN PAWEŁ II

Przychodzę do was z daleka
Zostawiam
Wysokie Tatry
I katedrę wawelską
We mnie
Wiele umarło
Odpłynęło
Abym mógł być
Tu gdzie Piotr
Razem z wami
Byłem Polakiem
Dziś jestem rzymianinem
Wyciągam ręce
Które znają
Pracę kamieniolarza
Ja słowiański papież
Jadłem chleb na kartki
I często klękałem na grobach
Rozstrzelanych braci
Teraz urosła moja parafia
Jeżdżę po całym świecie
Łamiąc się ze wszystkimi
Swoją homilią
Tak
Wiele światowego zła

Grzechu
Przemocy
Nienawiści
Zasłania
Twarz Boga
Niech
Zstąpi Duch Twój
I napełni ziemię
Tę ziemię
Gdzie człowieczy brat

Jerzy Czarnota

PIEŚŃ DLA JANA PAWŁA II

Wiem o Tobie
Jesteś. Widziałem w tłumie
Twą twarz
Ojca
Patrzyłeś w moje chore oczy
Widziałem ogrody Boga
Wiem o Tobie
jesteś
Wskazujesz mi drogę
do jutra
Zrywasz pęta z rąk
Zdejmujesz ciszę z ust
zapalasz prawdę w oczach
Nauczyłem się kochać
Každy Twój uśmiech
który jest wierszem
rzuconym w ziemię
jak Ziarno
Kiedy kruszę się
przemijając w korowodach dni
rośniesz we mnie nadzieją, miłością, wiarą
Jesteśmy przy Tobie

Jerzy Wolniński

WERSZ NA DWUDZIESTE URODZINY OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Szczęśliwy Dzień Urodzin
– Anioł by tylko zgadł –
Święty i uśmiechnięty
jak śnieg co w Tatrach spadł.

Przemija wiek jak burza,
wciąż w rękach Bożych świat,
a On taki młody,
skończył dwadzieścia lat.

ks. Jan Twardowski

JEDNO SERCE

Jest we mnie kraina przeźroczyta
w blasku jeziora Genezaret –
i łódź... i rybacza przystań,
oparta o ciche fale...
i tłumy, tłumy serc
zgarnięte przez Jedno Serce,
przez Jedno Serce najprostsze,
przez najłagodniejsze.

KARTKI PISMA ZAMKNAŁ WIATR

pamięci Jana Pawła II Wielkiego
kartki Pisma zamknął wiatr
jak zamknęło księgę życie
odszedł w jasność, w okna gwiazd
gdzie już czekał nań Zbawiciel
w nieba płynnej przejrzystości
odnalazł źródło strumienia
i roztopił się w miłości
większej niż ogarnie ziemia

Anna Adamczyk-Nifrodel

„KAROLEK I STOKROTKI”

Pewnego razu mały Karolek
Zadał swej mamie trudne pytanie
Czy mi pokażesz, mamusiu droga,
Kogo w swym życiu mam naśladować?
Mama pytania się spodziewała,
Toteż zdziwienia nie okazała
Za rączkę synka poprowadziła tam,
Gdzie się sama często modliła.
Karolek ujrzał małą kapliczkę,
W niej Matki Bożej figurkę śliczną,
Wraz z mamą zmówił pacierz pobożnie
I do kapliczki zajrzał ostrożnie.

Poznał odpowiedź na swe pytanie,
a mama takie dodała zdanie
Kto wolę Boga wypełnić chciałby
Niechaj w Maryi wstępuje ślady.
Oto mój synku, najlepsza Matka,
Jej zawierz losy swoje i świata
Karolek pojął, że w Matce Bożej
Najdoskonalszy otrzymał wzorzec.
Więc postanowił, chociaż był mały,
że to jej właśnie odda się cały.
Wtem zauważył z miną radosną,
że wokół śliczne stokrotki rosną,
co mają oczko żółte jak słońce
wśród białych płatków w niebo patrzące.
I tak się zwrócił Karolek mały
Do Matki Bożej Niepokalanej
Matko najlepsza, jak wszystkie Twoje
Są te stokrotki, tak życie moje
Niech także Twoją własnością będzie;
Kieruj mną, proszę zawsze i wszędzie.
Karolek nie mógł przypuszczać wtedy
Że Matka Boża jemu powierzy
Flagę, co barwy ma żółto-białe
Niczym stokrotki jej ukochane.

Anna Matusiak

POEZJA KAROLA WOJTYŁY

PIEŚŃ O SŁOŃCU NIEWYCZERPANYM

O Panie, przebacz mej myśli, że nie dość jeszcze miłuje,
Przebacz miłości mej, Panie, że tak strasznie przykuta do myśli -
Że chłodnym myślom, jak nurt, Ciebie odejmuje
I nie ogarnia płonącym ogniskiem

Ale przyjmij, Panie, ten podziw, który się w sercu zrywa,
Jak zrywa się potok w swym źródle -
- znak, że stamtąd przyplynie żar -
i nie odtrącaj, Panie, nawet tego chłodnego podziwu,
który nasycisz kiedyś kamieniem płonącym u warg -

i nie odtrącaj, Panie, mojego podziwu,
który jest niczym dla Ciebie, bo Cały jesteś w Sobie,
ale dla mnie teraz jest wszystkim,
strumieniem, co brzegi rozrywa,
nim oceanom niezmiernym tęsknotę swoją wypowie.

MIŁOŚĆ MI WSZYSTKO WYJAŚNIŁA...

Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała -
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.
A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną.

UWIELBIAM CIĘ...

Uwielbiam cię, siano wonne, bo nie znajduję w tobie
dumy dojrziałych kłosów.
Uwielbiam cię, siano wonne, któreś tuliło w sobie
Dziecinę bosą.
Uwielbiam cię, drzewo surowe, bo nie znajduję skargi
w twoich opadłych liściach.
Uwielbiam cię, drzewo surowe, boś kryło Jego barki
w krwawych okiściach.

Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba,
w którym wieczność na chwilę zamieszka,
podpływając do naszego brzegu
tajemną ścieżką.

PRZYJACIEL

Prosiłem Boga o wodę,
Dał mi ocean.
Prosiłem Boga o kwiat,
Dał mi ogród.

Prosiłem Boga o drzewo,
Dał mi las.
Prosiłem Boga o przyjaciela,
Dał mi CIEBIE.